



**BOGDAN GANCARZ**

redaktor wydania

Staramy się na tych łamach postępować odwrotnie do reguły dziennikarstwa sensacyjnego, gdzie „zła wiadomość jest dobrą wiadomością”. Stąd sporo tekstów o dobrych inicjatywach na terenie naszej archidiecezji, o niedocenianych często ludziach dobrej roboty w różnych dziedzinach. Chcemy dawać nadzieję, że otaczający nas świat nie jest pogrążony wyłącznie w kłamstwie i podłości. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Na kilka dni Kraków stał się wielką czytelnią za przyczyną MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW KSIĄŻKI. Tłumy gości obiegające stoiska świadczyły, że wiadomości o zaniku czytelnictwa są mocno przesadzone.
- Jan Głabiński napisze, JAK MŁODZI GÓRALE WSPARLI SWYCH RÓWIEŚNIKÓW ZE STRYJA na Ukrainie.

Inauguracja nowego roku akademickiego na PAT

## Srebrny Jubileusz

Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie obchodzi w tym roku 25-lecie istnienia. 20 października zainaugurowano uroczyste nowy rok akademicki.

Uroczystości rozpoczęły się w kolegiacie św. Anny, gdzie ks. kard. Stanisław Dziwisz przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej, w której uczestniczyli studenci i pracownicy naukowci PAT, a także władze wielu uczelni krakowskich. Druga część uroczystości odbyła się w Filharmonii Krakowskiej. W przemówieniu inauguracyjnym rektor PAT ks. prof. Jan Maciej Dyduch nawiązał do 25. rocznicy utworzenia PAT w Krakowie. – W 1981 roku zaczynaliśmy skromnie – od czterdziestu wykładowców i ponad trzystu pięćdziesięciu studentów. Dziś mamy ponad cztery razy więcej pracowników naukowych, a liczba studiujących sięga trzech tysięcy – powiedział rektor PAT.

Rektor przypomniał także, że od 8 do 10 listopada, z inicja-



ADAM WOJNAR

tyw Papieskiej Akademii Teologicznej, odbędą się w Krakowie Dni Jana Pawła II. Do realizacji tego projektu włączyło się również 17 innych uczelni. – Świadomości przeogromnego wkładu Jana Pawła II w istnienie i rozwój naszej uczelni, chcemy spłacać dług wdzięczności. Jan Paweł II do końca życia był obecny z nami. Ufamy, że w domu Ojca Niebieskiego jest z nami także te-

**Reprezentanci studentów pierwszego rocznika ze wszystkich wydziałów PAT złożyli ślubowania**

raz. Ksiądz rektor dodał, że formą spłacenia tego długu są starania o przekształcenie akademii w Papieski Uniwersytet Jana Pawła II.

Ks. kard. Stanisław Dziwisz przypomniał w swoim wystąpieniu, że przez wiele lat istnienia

Papieska Akademia Teologiczna była nieuznawana przez państwo, a jej studenci i profesorowie byli uważani za ludzi drugiej kategorii. **KS. IO**

## PREMIER W KRAKOWIE



ADAM WOJNAR

W piątek przebywał w Krakowie premier Jarosław Kaczyński. Po krótkim spacerze po Rynku Głównym udał się na Targi Książki. Tam zwiedził kilka stoisk, m.in. Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, Znaku, Wydawnictwa M i Białego Kruka. Przy tym ostatnim otrzymał album „Stolica niezłomna”, z tekstem Władysława Bartoszewskiego i zdjęciami Adama Bujaka, który złożył autograf w książce podarowanej szefowi rządu. Później premier przez ponad 40 minut podpisywał książkę „O dwóch takich... Alfabet braci Kaczyńskich”. Przebywając na Targach Książki, Jarosław Kaczyński zadeklarował, że jego rząd stara się i będzie się starał promować polską książkę, i nie będzie podejmował działań uderzających w rynek księgarski. ■

**Po podpis premiera ustawiła się długa kolejka**

## Pogrzeb Marka Grechuty



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Trumnę nieśli przyjaciele: Jan Kanty Pawluśkiewicz i Grzegorz Turnau

**KRAKÓW** 17 października pieśniarz Marek Grechuta został pochowany w Alei Zasłużonych Cmentarza Rakowickiego, między mogiłami Piotra Skrzyneckiego z Piwnicy pod Baranami i aktorki Barbary Kwiatkowskiej-Lass. „Marek Grechuta budował tęsknotę za dniami, których jeszcze nie znamy i miejscami, których nie znamy. W słowach tych ukryta jest głęboka intuicja i mądrość życia, bo Marek Grechuta niósł ludziom przesłanie nadziei. I z tym przesłaniem Kraków zostanie na zawsze” – powiedział

ks. Stefan Misiniec, proboszcz parafii Najświętszego Salwatora, w trakcie Mszy św. w bazylice Mariackiej. Artystę żegnali przyjaciele oraz tłumy krakowian. Jan Kanty Pawluśkiewicz, który zakładał wraz z Grechutą kabelet Anawa, odczytał nad trumną wiersz Leszka Aleksandra Moczulskiego „Pamięci Marka”. „Okryta bielą obłoków/ Muzyka twa nie ustanie/ Ze swoją zwiewną lekkością/ Co rozdawałeś – nam dałeś/ I zostaje tu wraz z Twoją i naszą miłością” – napisał Moczulski.

## Budapeszt 1956

**WYSTAWA** Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum Historii Fotografii, Rada Miasta Krakowa zorganizowały kolejną wystawę plenerową pod kościołem św. Ildziego u stóp Wawelu. Tym razem do 10 listopada można tu oglądać ekspozycję „Budapeszt '56”. Na 16 planszach można zobaczyć unikatowe fotografie z powstania węgierskiego oraz akcji solidarnościowej w Polsce. Pokazano m.in. manifestantów na ulicach Budapesztu z hasłem „Solidarność z polskim narodem”, armaty przeciwpancerne w zaułku przy kinie Corvina w Budapeszcie, broniomym przez powstańców do



7 listopada, zniszczone czołgi sowieckie, powstańczą wartość honorową przy grobach poległych, na jednym ze skwerów w centrum Budapesztu (na zdjęciu, które ukazało się w zachodniej prasie, twarze powstańców zakryto czarnymi pałkami, aby uniemożliwić ich identyfikację i uchronić przed represjami), prymasa węgier ks. kard. Józefa Mindszentyego, Grób Nieznanego Żołnierza

w Krakowie przykryty węgierską flagą w listopadzie 1956 r. Fotografie pochodzą z wystawy zorganizowanej niegdyś przez prof. Istvana Kovacs, konsula Węgier w Krakowie.

## Płynie czysta woda

**NOWY TARG.** Od połowy października do wszystkich nowotarskich mieszkań, które są podłączone do miejskich wodociągów, woda dostarczana jest z szesnastu studni głębinowych. Woda wydobywana z głębokości 40–50 metrów nie musi nawet przechodzić uzdatniania, popłynie wprost do magistrali. Jest tak dobrej jakości, że do miasta zgłosili się już przedsiębiorcy z Nałęczowa, którzy chcieli kupić jeden z odwiertów. Jak mówi burmistrz Marek Fryźlewicz, kończy się tym samym strach przed za-

truciami Białego Dunajca przez południowe gminy, co zawsze kończyło się odcięciem dostaw wody pitnej dla miasta, nieraz i na dwa tygodnie. Studnie głębinowe mają wydajność 350 kubików na godzinę – o 50 więcej niż wynosi średnie zapotrzebowanie. W niedalekiej przyszłości mają też powstać odwierty rezerwowe. Inwestycja kosztowała sześć milionów złotych. Powstała ze środków budżetu miasta oraz Wojewódzkiego i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

## Salezjanin patronem

**WITÓW** Tutejsze gimnazjum i szkoła podstawowa otrzymały imię ks. Leona Musielaka. Sztandar szkoły z wizerunkiem patrona poświęcił ks. bp Adam Śmigielski z Sosnowca. Patron był salezjaninem i wychowawcą, za swoją pracę przesładowanym przez władze komunistyczne. Jako kleryk był więziony w osławionym sowieckim obozie jenieckim w Kozielsku (większość jeńców wymordowano potem w Katyniu). Po wojnie przebywał przez 5 lat w więzieniu komunistycznym, a potem, za swą nieugiętą postawą, wielokrotnie pod naciskiem władz ko-

munistycznych przenoszony był na kolejne parafie. W latach 70. i 80. działał w Witowie. Jego kazania przyciągały wiernych z całego Podhala. Wychowywał młodzież do obowiązkowości i odpowiedzialności przez krzewienie kultury, patriotyzmu, sportu, zabawy i wypoczynku. „To on w Witowie rekultywował orkiestrę dęta, która bez przerwy do dziś istnieje. Organizował wspólne wyjazdy wakacyjne dla ministrantów po Polsce, zapoznając ich z historią Polski.

Ważnym momentem było wychowanie do wyznawania wiary, kiedy w czasach komunistycznych PRL jego chłopcy z Witowa wieczorem, wysiadając z pociągu, na dworcach śpiewali Apel Jasnogórski, a w restauracjach wspólnie głośno modlili się przed i po jedzeniu. Czynili znak krzyża i modlili się przed podróżą w środkach lokomocji.

To wszystko wspominają dzisiaj wierni i jego ministranci” – mówi ks. Krzysztof Pilarz SDB z Witowa.



Na sztandarze szkoły umieszczono wizerunek patrona wraz z wychowankami

Fundacja Urszuli Smok pomaga

# Jak podarować życie?

Od podejścia lekarzy pierwszego kontaktu zależy szybkie wykrycie nowotworów.

Mówiono o tym w trakcie III Krakowskiej Konferencji „Choroby nowotworowe – profilaktyka i leczenie”, zorganizowanej przez Fundację Urszuli Smok „Podaruj Życie”.

Głównym celem spotkania, które odbywało się 13 i 14 października w Collegium Medicum UJ, było zwrócenie uwagi lekarzom tzw. pierwszego kontaktu, czyli rodzinnym, na rozmiar problemu. Od ich bowiem podejścia – od tego, czy zbagatelizują pierwsze, wczesne objawy chorobowe, czy też nie, zależy zdrowie i życie ich pacjentów. Wie coś o tym założycielka Fundacji „Podaruj Życie” Urszula Smok, która 8 lat temu przeszła przewlekłą białaczkę szpikową. Po udanym skomplikowanym przeszczepie żyje i pomaga innym. Fundacja nie zajmuje się tylko organizowaniem konferencji, ale przede wszystkim prowadzi Rejestr Dawców Szpiku Kostnego, wchodzący do światowej bazy danych, i zbiera pieniądze na badania i pomoc osobom chorym na białaczkę.

## Wczesna wykrywalność

Gdy się jest zdrowym człowiekiem, to się nie chce nawet o tym czytać ani tego słuchać. Choć publikacji i audycji na temat profilaktyki zdrowotnej jest wiele. Po co się zadreżać opisami przypadłości, które nas nie dotyczą? Do czasu.

Ktoś uderzył się w nogę i ma sińca. Długo mu nie schodzi. Pojawia się drugi, trzeci i nie wiadomo właściwie, skąd. Drobniacz. Samo przejdzie. Ktoś inny stale kaszle. Nawet spluwa krwią i wstydy się do tego przyznać przed najbliższymi, nie idzie do lekarza, bo nie ma czasu...



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Czasem idzie i prosi o skierowanie np. na przesiewtlenie płuc. – Nie powinno być tak jak w przypadku pacjentki, która zaniepokojona swym kaszlem nie otrzymała od lekarza rodzinnego zgody na badanie płuc, bo uważał, że „skoro nigdy w życiu nie paliła papierosów, więc się jej nie należy” – opowiada dr Henryk Olechnowicz z Oddziału Torakochirurgii Szpitala im. Jana Pawła II w Krakowie, który twierdzi, że ostatnio wzrosła liczba zachorowań na raka płuc. – Nadal nowotwór płuc jest niewyleczalny, nie dlatego, że jest to medycznie niemożliwe, ale dlatego, że pacjenci zgłaszają się za późno do szpitala. Diagnostyka raka płuc może być wykonana w ciągu 2 dni, a od rozpoznania operację można zrobić w czasie 2–3 tygodni – twierdzi doktor.

Natomiast Krystyna Kollbek-Myszka – dyrektorka Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miasta Krakowa mówi, że chociaż w ostatnich latach ilość pieniędzy wydawana na profilaktyczne programy zdrowotne wzrosła aż czterokrotnie, korzysta z nich rocznie tylko 60 tys. mieszkańców miasta. A w tym roku limit bez-

**Urszula Smok, prezes Fundacji „Podaruj Życie”, przejmując się potrzebami ludzi, którzy są w trudnej sytuacji**

płatnych badań został wykorzystany tylko w 30 procentach!

## Wskaźniki i statystyki

Na choroby nowotworowe w Polsce rocznie zapada około 135 tys. osób, ale tylko 42 proc. z nich przeżywa 5 lat! Na białaczkę i inne choroby krwi choruje rocznie 3 500 osób, ale jedną z najbardziej skutecznych metod leczenia jest przeszczep szpiku kostnego, który finansuje Ministerstwo Zdrowia. – To koszt 250 tys. zł – w przypadku dawcy nierodzinnej, mniejszy w przypadku dawcy spokrewnionego – ok. 100 tys. zł. – Przeszczep to metoda droga i skomplikowana nie tylko ze względu na konieczność poszukiwania dawcy. Od momentu pobrania szpiku od dawcy do jego przetoczenia choremu mamy 72 godziny – opowiada lek. med. Janusz Lange z Dolnośląskiego Centrum Transplantacji Komórkowych z Krajowym Bankiem Dawców Szpiku we Wrocławiu.

– Ofiarność ludzka jest wielka, a ci, którzy pragną pomóc, dziwią się, że muszą czekać w kolejce, aby zostać dawcą – mówi Urszula Smok, która ma aż 3 tys. zapisanych chętnych. Każdy dawca przed wpisem do rejestru musi być przebadany, a koszt tego ba-

dania to aż 600 zł – mówi prezeska fundacji. – Na to nie ma stałe pieniądze, więc je zbieramy – opowiada. Fundacja udostępnia bezpłatne konta chorym przed i po przeszczepie. Urszula Smok wie, że jeśli zabieg jest udany, to każdego uratowanego pacjenta czeka kosztowna kuracja.

**EWA KOZAKIEWICZ**

## KTO MOŻE ZOSTAĆ DAWCĄ SZPIKU?

Każdy zdrowy człowiek w wieku 18–50 lat. Wykluczają: infekcja wirusami HIV, zapalenie wątroby typu B i C, choroby onkologiczne, hematologiczne. Badanie dawcy polega na pobraniu 20 ml krwi i wykonaniu badań genetycznych wg standardów Banku Światowego. Zabieg pobrania szpiku jest bezbolesny, a szpik podlega podobnie jak krew regeneracji.

Kandydat na dawcę może się zgłosić do Fundacji Urszuli Smok „Podaruj Życie” w Krakowie, przy ul. Obrońców Krzyża 1, tel./faks – 012 647 38 37, <http://www.podarujzycie.org>.

Aktor Jan Nowicki,  
dziennikarka Danuta  
Jakubiec, inż. Andrzej  
Bratkowski. W 1956 r.  
pomagali Węgrom.  
Spotkali się po 50 latach.

tekst

**BOGDAN GANCARZ**

**D**ziedzinec Politechniki Krakowskiej. Pół wieku temu był pełen studenckiego gwaru, gdy 30 października 1956 r. powoływano tu Studencki Komitet Pomocy Węgrom. Teraz pod tablicą upamiętniającą to wydarzenie zgromadzili się ci, którzy wówczas z mało zrozumiałym dziś dla młodych entuzjazmem pomagali bratniemu narodowi. Była ówczesna dziennikarka „Dziennika Polskiego” Danuta Jakubiec, w czasie wojny ucząca się w polskim gimnazjum w Balatonboglar, byli m.in. inżynierowie Andrzej Bratkowski i Jerzy Bajszczak, lekarz dr Jan Kozłowski i Jerzy Jaworski. Zabrakło tych, którzy już nie żyją, m.in. Jana Drożdża, Jana Vetulaniego, Tadeusza Strycharczyka. Z lekkim zawstydzeniem słuchali pochwalnych słów ambasadora Węgier Michaly Győra: „Naród węgierski jest wdzięczny swoim polskim braciom, którzy swoją szlachetną postawą udowodnili, że przyjaźń

polsko-węgierska nie jest jedynie sloganem, ale żywym ucieleśnieniem powiedzenia Stanisława Worcella, że Polacy i Węgrzy są jak dwa dęby, których korzenie splatają się ze sobą głęboko w ziemi”. „Przecież nie robiliśmy niczego nadzwyczajnego” – mówił Andrzej Bratkowski.

### Dawali pieniądze i krew

Kraków stał się w 1956 r. centrum spontanicznej akcji solidarnej pomocy Węgrom. Nie tylko organizowano wiece i pochody. Zbierano również pieniądze i dary rzeczowe, oddawano krew dla rannych. „Pamiętam, że i ja oddawałem krew w punkcie przy ul. Dworcowej. Może teraz jakaś ćwiartka tej mojej krwi krąży w którymś z Węgrów” – powiedział aktor Jan Nowicki. „W działalność Studenckiego Komitetu Pomocy Węgrom zaangażowały się z pełnym oddaniem setki młodych ludzi. Wielogodzinna masowa kwesta odbywała się w dniach Wszystkich Świętych i w Zaduszki na cmentarzach Rakowickim i Wojskowym, w Podgórzu i na Salwatorze. Uruchomione zostały stałe punkty zbiórek, m.in. na Rynku Głównym i przy dworcu kolejowym, a prze-

### BYLIŚMY SOLIDARNI

ANDRZEJ BRATKOWSKI  
W 1956 R. CZŁONEK STUDENCKIEGO KOMITETU  
POMOCY WĘGROM W KRAKOWIE



– nie robiliśmy wtedy nic wielkiego. Po prostu wyraziliśmy swą solidarność. Solidarność była zaś wtedy w sercach wszystkich Polaków. W tym, co robiliśmy, pomagały nam władze wszystkich uczelni. Pomagał magistrat, pomagało wojsko i milicja. Pomagały szkoły i zakłady pracy. Były koncerty i spektakle teatralne, z których dochód przeznaczano dla Węgrów. Spontaniczny ruch pomocy miał w Krakowie charakter masowy. Dary rzeczowe i gotówkowe dla Węgrów przynosiłi niezliczeni mieszkańcy Krakowa. Przynosił, kto mógł, co mógł, ile mógł. Dosłownie wszyscy. Imiennie lub anonimowo. W pojedynkę i zbiorowo.

# Bohaterowie w



JAN ZYCH

de wszystkim przy Instytucie Węgierskim na Karmelickiej, gdzie zaciągnięto też warty honorowe. Stałe dyżury pełnione były w siedzibie komitetu na Politechnice, a także na UJ, ASP, AGH, WSE i Akademii Medycznej. Konto SKPW (Nr 4-9-601) założone było w PKO na Wielopolu na nazwisko Strycharczyka z Politechniki i Razowskiego z UJ (zlikwidowano je dopiero w końcu grudnia, przekazawszy pozostałą kwotę PCK), skarbnikiem był Kazik Mart z Politechniki, zaś np. ochronę przewożonych pieniędzy z publicznych wpłat i zbiorów zapewniał ochotniczo milicjant, kapitan Oleksy, który pierwszego czy drugiego dnia przyniósł do nas pieniądze na pomoc dla Węgrów, zebrane wśród funkcjonariuszy Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej” – pisze Andrzej Bratkow-

**Spotkali się po pół wieku na dziedzińcu Politechniki**

ski w swej książce „Bezbronne braterstwo”.

Grupa studentów i robotników: Jerzy Bajszczak, Andrzej Bratkowski, Jan Drożdż, Marian Góralczyk, Jerzy Jaworski, Jan Kozłowski, Zbigniew Razowski, Włodzimierz Rapała, Tadeusz Strycharczyk i Jan Vetulani, postanowiła osobiście zawieźć krakowskie dary do Budapesztu. Warto dodać, że Tadeusz Strycharczyk uzyskał w pałacu biskupim w Krakowie błogosławieństwo dla uczestników wyjazdu.

Studenci wieźli na Węgry 20 ton mąki, 10 ton jabłek, po 4 tony soli, bekonów, cukru, smalcu i mydła, 2 tony mleka, medykamenty. Do tego paczki przekazane przez krakowskich profesorów swoim studentom. Jak wspomina Bratkowski, po wielu perypetiach wszystko dotarło, za wyjątkiem soli, którą uznano

aków był centrum pomocy walczącym Węgrom

# Węgierskiej wolności



za... towar strategiczny, podlegający zakazowi wywozu. Wagony przewożące dary opatrzone napisami: „Kraków dla naszych braci w Budapeszcie”. Do Krakowa powrócili z węgierskim sztandarem (z wyciętym komunistycznym godłem), który po latach, w 1989 r., przekazali na powrót Węgrom. Poprzedziła ich jednak tajna depesza ambasadora Wilmana z Budapesztu do MSZ w Warszawie: „Przybyli z głębokim urazem do ZSRR z kraju, a ich rozmowy z Węgrami i sytuacja, jaką zastali, może spowodować, że po powrocie do Krakowa swoimi opowiadaniem przyczynią się do zaostrzenia nastrojów młodzieży nawet niezamierzenie. Wydaje mi się koniecznym, by poza tutaj rozmowami odbyć z delegacją w kraju rozmowy partyjne z nimi ew. wystąpią na zebraniach młodzieży z relacjami ze swego wyjazdu na Węgry”.

## Wdzięczność dla bohaterów

Częściową spłatą długu wobec krakowskich bohaterów ówczesnych wydarzeń były nie tylko podziękowania ze strony Węgrów (kilkanaście osób otrzymało m.in. medale „Bohatera wolności”), ale także wystawy, sesja naukowa na UJ i emisja filmu Marty Mészáros o Imre Nagyu. W Muzeum Politechniki Krakowskiej (ul. Warszawska 24) do grudnia można oglądać wystawę dokumentów i fotografii „Tryptyk Węgierski”. Na Uniwersytecie Jagiellońskim otwarto dwie wystawy dokumentalne: „Kraków Węgrom” (Collegium Novum UJ, ul. Gołębia 24) i „Nadzieje wolności – 1956 – Węgierskie powstanie” (Auditorium Maximum, ul. Krupnicza 33). Pod kościołem św. Idziego zaś można oglądać wystawę do-

kumentalną „Budapeszt '56”, zorganizowaną przez IPN i Muzeum Historii Fotografii.

Ciekawa była również sesja naukowa, zorganizowana 12 października w Collegium Novum UJ, gdzie uczeni, m.in. Janos Tischler, Pal Gremuska, Ryszard Terlecki i Ewa Zajęc omawiali polsko-węgierskie aspekty wydarzeń 1956 r.

W sesji wzięli również udział Akos Engelmayer, uczestnik powstania w 1956 r. i pierwszy ambasador niepodległych Węgier w Polsce, a także Jerzy Giza, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Józefa Piłsudskiego, który w imieniu prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego przekazał Węgrom kopie dokumentów i pamiątek świadczących o solidarności polskiej emigracji niepodległościowej z węgierskim bractwem.

Duże wrażenie zrobił także zorganizowany na uniwersytecie pokaz filmu Marty Mészáros „Niepochowany”, o postaci bohatera polskiego premiera Węgier Imre Nagya. „Interesował mnie w tej postaci przede wszystkim człowiek, a nie polityk” – mówił po projekcji Jan Nowicki, grający w fil-



LUDWIK KOSTUŚ

„Także i ja oddawałem krew dla Węgrów” – powiedział Jan Nowicki, grający główną rolę w filmie o Imre Nagyu

mie główną rolę. „Czapki z głów przed IPN-em! Przy tym dziwnym zjawisku, że filmy zagraniczne z polskim udziałem nie mają oficjalnych polskich premier, podjęcie przez IPN wysiłku zorganizowania kilku takich pokazów tego filmu w głównych miastach Polski, jest godne pochwały” – dodał.

## BOLESNA LEKCJA

PROF. RYSZARD TERLECKI  
DYREKTOR KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU IPN

– Wiele pożytku daje zarówno przypomnienie krakowianom entuzjastycznej pomocy, jaką okazało Węgrom pod Wawelem w 1956 r., jak i przypomnienie znaczenia węgierskiej lekcji sprzed 50 lat. To była bolesna lekcja dla Europy. Sowieci nie uprzedzili Zachodu o swym kolejnym wejściu do Budapesztu. Kryzys sueski odwrócił zresztą uwagę Zachodu od Węgier. Amerykanie z pewną bezradnością przyznawali, że ogłoszona kilka lat wcześniej przez gen. Eisenhowera strategia „wyzwalania” poniosła klęskę. Lekcja węgierska odniosła jednak pewien skutek, gdyż stała się memento dla komunistów we wszystkich krajach bloku sowieckiego. Jak wspominał jeden z działaczy komunistycznych w Polsce, on i wielu jego kolegów budzili się przez wiele lat w nocy, złani zimnym potem, gdyż śniły im się zdjęcia przedstawiające linczowanych na ulicach Budapesztu „avoszy” (węgierskich ubeków).





Bezpieczeństwo na drogach

# Po jedenaste: uważaj na siebie

Look out – uważaj! – to hasło, które towarzyszyło mieszkańcom Chranowa podczas październikowego happeningu.

Występy młodzieżowych zespołów muzycznych, gry i konkursy związane z tematyką bezpieczeństwa na drodze i udzielania pierwszej pomocy – takie atrakcje przygotowali uczniowie chrzanowskich szkół średnich dla publiczności zgromadzonej na happeningu „Look out – po jedenaste: uważaj na siebie”. To właśnie uczniowie byli pomysłodawcami imprezy, zorganizowanej we współpracy z policją i strażą pożarną. – W ubiegłym roku na terenie powiatu chrzanowskiego miała miejsce seria tragicznych wypadków z udziałem mło-

dzieży. W jednym z nich uczennica liceum spowodowała śmierć dwóch swoich koleżanek. Dzisiejszą akcją chcemy zwrócić uwagę na konsekwencje, jakie pociąga za sobą brak wyobraźni u młodych kierowców – mówiła Stanisława Klimczak, wicestarosta Chranowa.

Policyjne statystyki są przerażające: w samym tylko województwie małopolskim w 2005 roku było prawie 4,5 tysiąca wypadków. Blisko 6 tys. osób zostało rannych, 334 straciły życie. – Każdemu, kto siada za kierownicą pod wpływem alkoholu, wydaje się, że jeszcze może prowadzić. Skutki są często tragiczne. Przez własną głupotę można zabić siebie i innych. Chcielibyśmy do-



PAULINA SOSNIEZ

**Pokaz ratownictwa drogowego przemawiał do wyobraźni**

trzeć przede wszystkim do ludzi młodych, dlatego informacja o happeningu była przekazywana za pomocą SMS-ów i Internetu – mówi Wiktor Hostyński, uczeń liceum i główny inicjator akcji.

Aby nie poprzestawać na samych słowach, organizatorzy za-

stosowali „terapię wstrząsową”: happening zakończył się bowiem pokazem ratownictwa drogowego. Straż pożarna rozciąła zgnieciony w wypadku samochód, a następnie przeprowadzono „reanimację ofiar”. – Chwila bezmyślności i to może spotkać każdego z nas – komentowali uczestnicy imprezy.

**MONIKA ŁĄCKA**

■ R E K L A M A ■

## Zyskaj zdrowie

Już ponad 4 lata, wspólnie z Aptekarzami uczestniczącymi w Programie „Zyskaj Zdrowie”, promujemy zachowania prozdrowotne w naszym społeczeństwie.

**ZYSKAJ  
ZDR  ZDROWIE**

Program „Zyskaj Zdrowie” cały czas się rozwija. Tym razem prezentujemy Państwu nowe logo Programu, które będzie nam towarzyszyć w przeprowadzanych działaniach. Mamy nadzieję, że nowy znak spodoba się Państwu i jeszcze bardziej zachęci do podejmowania zachowań, mających na celu „zyskanie zdrowia”.

**Zyskaj  zdrowie**

Zapraszamy  
do Aptek uczestniczących  
w Programie „Zyskaj Zdrowie”

### Adresy wybranych Aptek uczestniczących w Programie „Zyskaj Zdrowie”:

Kraków: ul. Cwiklińskiej 12, ul. Kruszwicka 12J, ul. Raclawicka 10, os. Kazimierzowskie 37; Łapanów 25\*; Myślenice: ul. Pardyaka 16B; Wieliczka: os. Kościuszki – Pawilon, Rynek Górny 7; Dobczyce: Rynek 37; Kalwaria Zebrzydowska: ul. 3-go Maja 7; Krzeszowice: ul. Kazimierza Wyki 12; Ostrowo: ul. Za Potokiem 2\*; Proszowice: ul. 3-go Maja 7; Igołomia 15; Gdów 294\*; Przytkowice 509\*; Trzemeszka 581\*.

\* - punkt apteczny

## PANORAMA PARAFII

Łazany: pw. Znalezienia Krzyża Świętego

## Świątynia jednoczy

Parafię, której początki sięgają połowy XIII wieku, tworzy dziś pięć wiosek: Łazany, Sławkowice, Jawczyce, Zborówek, Nizowa, zamieszkiwanych w sumie przez około dwóch i pół tysiąca ludzi.

– Każda wioska ma swoją specyfikę i odrębność, jednak parafia jest zjednoczona, a czynnikiem scalającym jest świątynia usytuowana w centrum – twierdzi proboszcz parafii, ks. Jacek Kaznowski, duszpasterzujący w Łazanach już 18 lat. Ma on obserwacje dotyczące życia religijnego swoich parafian. Mówi, że w ciągu ostatnich lat było wiele głębokich przeżyć religijnych, świadczących, że ludzie są związani z Bogiem. Jednak i na tym obrazie parafii kładą się cienie. Od kilku lat niepokojącym zjawiskiem jest coraz skromniejsze, i to pomimo zachęt ze strony katechizujących, uczestnictwo dzieci w nabożeństwach majowych i różańcowych. – Dawniej na nabożeństwa przychodziło co najmniej 80 dzieci, a teraz jest tylko niewielka grupka. Nie zmienia się za to liczba wiernych na niedzielnych Mszach. Od lat jest to około 900 osób. Choć, zdaniem ks. proboszcza, w dzisiejszych czasach trudno przy parafii stworzyć grupę formacyjną młodzieży, trzeba podkreślić, że w Łazanach właśnie od młodych wyszła inicjatywa modlitewnych czuwań w



KS. IRENEUSZ OKARMUS

intencji Jana Pawła II. Już kilka dni przed jego śmiercią młodzież gromadziła się codziennie wieczorem na modlitwie o zdrowie Ojca Świętego. Od śmierci Papieża, w każdą pierwszą sobotę, grupa około 20 młodych ludzi przygotowuje modlitewne czuwanie w kościele, które rozpoczyna się o godzinie dziewiętej wieczorem i trwa około półtorej godziny. I bywa, że gromadzi się nawet około stu osób.

## Troska o chorych

Ksiądz Jacek Kaznowski dużą wagę przywiązuje do kapłańskiej posługi ludziom chorym. W ciągu ostatnich kilkunastu lat nastąpiła widoczna zmiana mentalności parafian. O ile dawniej tylko kilku chorych prosiło o przyjęcie kapłana w pierwszy piątek, to teraz odwiedzanych jest co miesiąc ponad 30 osób. Ks. pro-

boszcz proponuje również rodzinie odprawienie Mszy w domu chorego. Jednak nigdy nie narzuca się z tą propozycją. Odprawia Mszę tylko u tych, którzy tego naprawdę chcą. I w ciągu roku jest co najmniej kilkanaście Mszy w domach chorych. Łazany są jedyną w dekanacie parafią, w której świeccy szafarze Komunii św. zanoszą ją chorym. Kiedy w ubiegłym roku ks. kard. Dziwisz wystosował list w sprawie nadzwyczajnych szafarzy, ks. Kaznowski wydelegował na kurs dwóch mężczyzn, cieszących się w parafii dobrą opinią. Teraz w każdą niedzielę i święta zanoszą oni chorym Komunię. Na razie z ich posługi korzysta regularnie pięć osób, ale niewykluczone, że niedługo chętnych będzie więcej, gdyż ludzie bez żadnych trudności przyjęli ich posługę.

KS. IO



## KS. JACEK KAZNOWSKI

Pochodzi z Rabki. Świecenia kapłańskie przyjął w 1975 roku. Jako wikariusz pracował w Bielsku-Białej na osiedlu Leszczyny, w Krakowie Bieńczykach, w Nowym Targu w par. Serca Pana Jezusa i w par. św. Katarzyny. Od sierpnia 1988 roku jest proboszczem w Łazanach.

**Kościół wybudowany w 1590 roku nie był w ciągu wieków zniszczony ani działaniami wojennymi, ani katastrofami**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Żeby dobrze wypełniać zadania kapłańskie, trzeba umieć słuchać ludzi. Dla mnie mistrzem w tej dziedzinie jest Ojciec Święty Jan Paweł II. Pamiętam go z czasów, gdy był biskupem krakowskim. To był człowiek, który umiał słuchać. Proboszcz musi słuchać, co ludzie mają do powiedzenia, a chcąc słuchać ludzi, trzeba się z nimi spotykać i rozmawiać przy różnych okazjach. Również wtedy, gdy ludzie chcą gościć kapłana u siebie z okazji jakichś uroczystości rodzinnych. Jeśli mam możliwość i jestem zaproszony na wesele, to staram się przyjść na godzinę i uhonorować nowożeńców. Tak samo, jeśli ktoś zaprasza mnie na spotkania rodzinne – nie odmawiam. Katechizuję przez cały czas proboszczowania. Obecnie uczę 16 godzin tygodniowo. Wiem, że to zapewnia mi kontakt z dziećmi, młodzieżą i ich rodzicami. Uważam, że gdy ksiądz nie ma kontaktu z ludźmi, to jest tylko urzędnikiem i zamyka się na plebanii.

## Zapraszamy do kościoła

- Adres: Parafia rzymskokatolicka Znalezienia Krzyża Świętego, Łazany 17, 32-041 Biskupice, tel. 0 (12) 250 66 99.
- Msze św. w niedzielę i święta: 7.30, 10.30, 14.00.
- W dzień powszedni: 7.00, 17.00 (od października do marca), 18.00 (kwiecień, wrzesień), 19.00 (od maja do końca sierpnia)